

Märssa Pogrsebowyj.

Tyle dzwonów! Gdzie te dzwony?

- Czy w niej głowie huczą?

Kędy idą, reje księży z taką pieśnią, kroczą?

Tu przedemną e dwa kreki czarny wóz się toczy -

Jak mi ciemno! - ten wóz czarny
sciemnił moje oczy.

Gdzieś w powietrzu krzyż jaśnieje,

migając pochodnie,

A prowadzi mnie pod ręce - idę tak wygodnie -

Sama ~~szła~~ prawie się podnosi, zatętniła nogi -

Debrze, debrze, se mnie wioda -

nie znam żadnej drogi.

Idę, płynę niby aniały, bez myśli, bez woli,

Tylko w głowie, tylko w sercu

coś mnie strasznie boli,

Coś zătăpia w nich swe szpony -

krzywe, ostre, szpony,

A tu ciągle biją dzwony, a tu kroczą wrony

Ha! muzykę jakas słyszę - pięknie grają, pięknie...

Zar nân w oczach a po twarzy,

coś zinnego cieknie -

Pât rzę na mnie, ale zbliżyć nikta się nie odważa -

Musi coś być w mojej twarzy, co ludzi przeraża.

A wóz ciągną cztery konie okryte żałobą,

A mnie ciągnie jakas siła, wlecze mnie za sobą ...

Wielki Bóże! też ta trumna wysuwa się ku mnie!

Tam zagadka-mego bytu -

w tej trumnie! w tej trumnie!

Za co Ty mnie tak ukarał,

Ty, co zwiesz się Bogiem!

Za co, za co? - Och!

Sámowládcá nâd sloncâmi,

nâd stwórzaniem mnogiem,

Mnie zdeptâles - Prech?!?

Gdzie ten Bóg,

Co mnie znôgi?

Czy go jakiś dzwonów gloszą i krakanie wron?

Niech pokaze się przedemną, z ironii obliczem,

On straszny jak noc -

Bo ja większy w moim bólu,

chociaż jestem niczem,

Nizli Jego noc!

Hä, zły On!
Hä, zły On!
I ten słowen dzwony bijä...
Jezusa Maryjo!
Jäkze mnie ten räzi dzwon-
Ten dzwon! ten dzwon!

Nä ätläsie piękna, cichä,
Rączki trzymä w krzyż,
Przez sen do mnie się uśmiechä -
Oh! ty już nie śniesz!

Oh! nie czujesz ty już weniä,
Z wieńca białych roz -
Ciałewäniem twojej skroni
Nie zbudzę cię już!

Nie wiesz nawet, że zä teba
Idę błädy trup,
Ze prowadzą cię z żalobä,
Ze prowadzą w grëb!

Nä też cię biednä mätkä
Wydälä nä äwiat,
I jäm ko-chäl do ostatkä,
Bym cię w trumnę kład!

Täkież moje älubne kóze?
I jä w takim dniu
Żyje jeszcze? - Boże! Boże!
Co jä poczne tu!

Bylä słodkä i änielskä
I kochälä mnie,
Jäk piosenkä jakä sielskä
Płynęły näm dnie.

I jäm przy niej był bez grzechu
I änielskosö miäl,
Bo z jej oczu, z jej uśmiechu,
Jäm säkräment bräl.

Bylä dlä mnie jak natchnienie
Gieniuszu i cnot,
Wiodlo mnie jej szat jasnienie
Do niebieskich wrót.

Gdzie zäwiedlo mnie nä koncu,
Po przebyciu prób?
W czärnä otchlään szedlen w słońcu!
Przez nädzieję - w grëb!

Täkież moje älubne kóze?
I jä w takim dniu
Żyje jeszcze? Boże! Boże!
Co jä poczne tu!

Wzięli trumnę nä rämienä, ponieśli ją spiesznie,
Mnie zätrzymäc chcą przemocä -
Achä! to pociesznie!
Precz mi z drogi, głupi tłümię,
bo będzie nieszczęście -
Młody jestem, wäciekly jestem! näm silne pięście!

Jä näm jeden do niej präwe...
przez z drogi ciekäwi!
Czärne mrowie! tylko równy niech mi opór stäwiä
Mego bólu zädnä z waszych piersi nie pomieści,
I pieszchnęli.. a ja idę, wielki król boleści!

Pöród gwaru podziwiänia, sród häłasu dzwonu,
Oto zbliżäm się do trumny - do mego trenu!
Ty gräbärzu, nä tym kopcu wäpärty na łopäcie,
By takiego pogrześc krölä, ile chcesz möj bräcie?

A zäkop mnie ä głöboko - tak mi zle nä äwiecie!
Ciężej niżli twojä ziemiä, powietrze mnie gniecie....
Precz z kropidlem! i świeconä woda jä poplämi -
Jä tu ~~znajdę~~ jeden näm kapłänstwo - pokropię ją izami!
Z pod häbitu zäkonnego wysuwa się rëkä,
Jäkäs jasnä, jakäs mocnä!
duch möj przed nią klęka -
Dotknęlä mnie! ä jä pädäm podcięty jak kosa...
I wzięli mnie i ponieśli - gdzie oni mnie niosä?

Ach! zä kilkä kropel szczęścia ludzie siewatu präcä
Cälem mözen kez!
Głupi äwiecie, närny äwiecie - stworzonyä ty nä to?
W czym twój byt i kres?
Jego ruch,
To möj duch!
Jäm jak serce w nim bijäce, on prózny jak dzwon!

Czym ja kogo przesil o to? kto tu bez mej woli
Kazal mi przyjsc?

Chociaz bytem mnie okuto - nie jestem w niewolil

Ja nam wladze - wyjac!
Ha, sly On!

Ha, sly On!

I ten slowem dzwony bija... ..

Jesusa, Maryjo!

Jakze mnie razi dzwon -
Ten dzwon! ten dzwon!